

JÓZEF FRITZ

Z DZIEJÓW PEDJATRJI
XVI WIEKU

JAN HERONIM CHROŚCIEJOWSKI



ODCZYT WYGŁOSZONY NA OTWARCIU II ZJAZDU
PEDJATRÓW POLSKICH w POZNANIU 23 CZERWCA 1924 R.



1821

Medycznych
w Poznaniu

POZNAŃ

AKADEM „ARCHIWUM HISTORJI I FILOZOFJI MEDYCYNY“

1924



SYGN.	
NR INW.	1114

Odbitka z „Archiwum historii i filozofii medycyny“. T. I, zeszyt III-IV, 1924 r.
Członkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1087-8-1110

A-617 ✓



3,-

221

MM4

JÓZEF FRITZ.
Z DZIEJÓW PEDJATRJI XVI WIEKU.

JAN HIERONIM CHROŚCIEJOWSKI.

(Odczyt wygłoszony na otwarciu II Zjazdu pedjatrów polskich w Poznaniu 23 czerwca 1924.)

Półtora stulecia ubiega od ukazania się dzieł Nil Roséna¹⁾ i M. Underwooda,²⁾ prac opartych o badania wielkich anatomów i fizjologów XVIII w., Hallera, Morgagniego, Boerhaavego, które położyły fundamenty pedjatrji i zapoczątkowały jej wyodrębnienie się z ogólnej wiedzy lekarskiej. Z niezrównaną szybkością, wśród mrówczej pracy w szpitalach i przytułkach dziecięcych, nowopowstających i wielkich nowych idei, rozbudowywała się nasza dyscyplina w ciągu półtora wieku, ale nadejdzie czas, a może on już jest, gdy ramy tej nauki pęknać będą musiały, by, dzieląc los innych gałęzi wiedzy, rozpaść się i pozwolić na wytworzenie się z niej nowych, koniecznością postępu wyróżniczkowanych działów. —

¹⁾ Wychodziło rozdziałami, w całości wydane w 1764 r.

²⁾ Treatise on the diseases of children 1784.

Chwile te największych zdobyczy niejeden może z obecnych tu Panów sam przeżywał. W takich momentach nie zawadzi przystanąć, by, odwróciwszy się, spojrzeć w przeszłość na przebytą drogę zmagania się i rozrost tej wiedzy, której zebrani tu dziś żywymi jesteście reprezentatami. Niech mi więc będzie wolno cofnąć się i dalej jeszcze i powieść czcigodnych słuchaczy do samych powijaków pedjatrji, odległych od nas o trzy i pół przeszło wieku, zwłaszcza, że przy jej kolebce stoi obok wielkiego ówczesnego padewskiego lekarza Hieronima Mercuriale z Foroliwji i postać Polaka, Wielkopolanina, ukochanego tegoż ucznia, Jana Hieronima Chrościejowskiego, lekarza fizyka i burmistrza miasta Poznania.

Roilo się w prastarej Padewskiej Wszechnicy w ostatniem ćwierćwieczu XVI wieku od wielu w sztuce lekarskiej znakomitości, żądni zaś wiedzy scholarze zewsząd z dalekich płynęli ziem do miasta założonego przez sędziwego Antenora. Po śmierci Antonia Fracantiana powołał senat Wenecji na katedrę Hieronima Mercurialis, ³⁾ lekarza dożów, papieży i rzymskich cesarzy. Wielkim był jego rozgłos, śpiewał bowiem Franciszek Hunyady, przyjaciel serdeczny Chrościejowskiego: ⁴⁾

„Te Rhodani, Rhenique cohors te Sarmatis Arctos
Te Scytha, te Mysus, Dacique, Geteaque lôquantur“,
zaś wśród uczniów w jego kolegjum często także i polską słyszano mowę, bo pilnie spisywali wykłady, prócz wymienionego Chrościejowskiego, Wojciech Szeliga rodem z Warszawy, który nawet wydał dzieło swego mistrza: *De venenis et morbis venenosis tractatus locupletissimus... inque VI libros digestus* w Wenecji w 1584 ⁵⁾ roku, poświęcając je królowi

³⁾ * 30. IX 1530 † 9. VI(?) 1606.

⁴⁾ zob. Bethlen Wolf: *Historia Transilvaniae* 1686. lib. IX 306 i *De morbis puerorum etc.* fol. 3a.

⁵⁾ Paulus Meietus in 4^o maiori, późniejsze wydania w Frankfurcie n. M. u Wechela, w Bazylei u Waldkirchnera 8^o, w Wenecji u Juntów 1601 4^o.

Stefanowi Batoremu, by jako „adolescens animi et ingenji magna expectatione“ do ojczyzny wróciwszy, przedwcześnie zamrzeć,⁶⁾ lub Stanisław Skierniewita, który, jak piszą stare padewskie akta, „fuit severe examinatus in med. et eruditionis suae magnum dedit argumentum“, później profesor Jagiellońskiej Akademji, medyk wojskowy Batorego i hetmana Zamojskiego w zwycięskich wyprawach moskiewskich, albo doctor Petrus Slovacius ordinarius in Academia Cracoviensi, Petrus Umiastovius de Chimont i Gallus Wengrinus.⁷⁾

Wielu też z odległej Polski zwracało się do niego o radę. Pacjentem jego był, jak czytamy w wydanych Consultationes, „episcopus quiddam Polonus vertigine, capitis et stomachi dolore, arenulis laborans“ (czy nie Jakób Uchański, późniejszy prymas gnieźnieński?). Leczy go wspólnie z Tagliacozzim z Bolonji, znanym rhino-labio i auroplastą, który powążył się targnąć na prawa stwórcy, kształtując ludzkie oblicza, za co ciało jego z grobu kościelnego wyrzucono i jako czartu przypadłe w niepoświęconej pogrzebano ziemi. Leczył się u Mercurialisa i Paweł Uchański, bratanek prymasa, do Włoch spieszący, by złożyć od króla Stefana papieżowi Grzegorzowi XIII obediencję⁸⁾, i illustris ac reverendissimus Erasmus decanus cracoviensis (Zamojski?), ogłuchły nie od śpiewów kościelnych

⁶⁾ † w kwietniu 1585, uczczony pomnikiem w kościele Św. Jana Chrzciciela w Warszawie, zob. Starowolski: Monum. Sarmat. 253.

⁷⁾ St. Windakiewicz: Materjały do historii Polaków w Padwie. (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce VII. str. 163).

⁸⁾ zob. Teodor Wierzbowski: Jakób Uchański arcybiskup gnieźnieński. Warszawa 1895. str. 37. Wybrany przez Batorego, za inicjatywą Wincentego Laureo, przybył Uchański 13. II. 1579. do Padwy, a 10. IV. tegoż roku wyjechał do Rzymu. Z podróżą nie bardzo się spieszył, może i dlatego przed jej rozpoczęciem wysłał przez Stanisława matematyka podarunki Mercurialisowi z prośbą o wskazówki higieniczne. na drogę. Por. Mercurialis: Responsionum et consultationum tomus I. Venetiis 1587. 105: „A illustrissimo viro Paulo Vehauschio [(sic) czytaj Uchańscio] serenissimi Polonorum regis ad Gregorium XIII P. M. legato navigaturo Consultatio 47.“

i odmawiań brewiarzy, ale z licznych polowań i libacyj, i wielu innych, po nazwisku nie wymienionych Polaków, chorych na serce, kiłę, przepukliny.⁹⁾ Tak był cenionym w Polsce Geronimo Mercuriale, że wielki kanclerz Jan Zamojski, były rektor Universitatis Juristarum Padewskiego Uniwersytetu, mecenas renesansu, mając zamiar fundować humanistyczne Collège Royal w Krakowie, do niego z prośbą o pomoc się zwrócił, a może nawet i do objęcia katedry medycyny zapraszał. Nie mógł tego uczynić Mercuriale, ale, polecając się królowi Stefanowi, zaznaczył, że nie zabraknie pewno wśród włoskich lekarzy takich, którzy, nie bacząc na uciążliwą podróż, niespodzianki klimatu i obyczajów, wyżej ponad to wszystko sobie postawią łaskę wielkiego polskiego władcy, korzyści i sławę od niego otrzymaną.¹⁰⁾

Kilkadziesiąt dzieł z dziedziny filologii i różnych lekarskich gałęzi pozostawił Mercuriale, między nimi zaś traktat z pedjatrii. Traktat ten o chorobach dziecięcych wyszedł w 1583 roku w Wenecji pod tytułem: DE MORBIS || PVERORVM || TRACTATVS || LOCVPLETISSIMI, || Variar' e doctrina referti non solùm Medicis, verum etiam Philosophis magnopere vtilis; || Ex ore Excellentissimi Hieronymi Mercurialis Foroliuiensis || Medici clarissimi diligenter excepti, atque in Libros tres digesti: || Opera Johannis Chroschieyoioskij || CVM LICENTIA, ET PRIVILEGIO. || znak drukarski || Venetijs, Apud Paulum Meietum Bibliopolam Pat. || M.D.LXXXIII. ||¹¹⁾ 124 kart in 4^o fol. 1b puste + 15 kart sygnowanych * — ****, zawierających dedykację: Amplissimo Senatui Posnaniensi 2a-3a, In opus de morbis puerorum Epigrammation Francisci Hunnia-

⁹⁾ O pacjentach Mercurialisa pomówię w oddzielnej notatce.

¹⁰⁾ Zob. Stanisław Łempicki: Jan Zamojski, protektor medycyny i medyków. Lwów 1921, str. 19. Dwóch innych z Padwy lekarzy jeszcze prosi o poparcie swych planów Zamojski, Hieronima Capevacciusa i Bernardina Paterna, profesorów medycyny Jana Chroschiejowskiego.

dini Transilvani b – 4b, Index rerum magis memorabilium 5a – 16a i Errata inter colligendum indicem animadversa, + 107 tekstu + 1 kartę czystą, znaczone A–Z i Aa–Dd. Egzemplarz nieznanym Estreicherowi, niegdyś własność konwentu Św. Dominika w Poznaniu, obecnie Biblioteki Baworowskich we Lwowie, Państwu pokazuje.¹¹⁾

Jan Chrościejowski, Chrościejski lub Chrościewski, jak go współczesne akta piszą, którego nazwisko widnieje na karcie tytułowej tej inkunabuły pedjatrycznej, z mazowieckiej pochodził rodziny. Ojciec jego Stanisław Chrościewski lub Chroszl(i)ewski, Groscesius, z przydomkiem Niger¹²⁾, pieczętował się herbem Łabędź; urodzony w Ciechanowie, był prawie że rówieśnikiem Klemensa Janickiego, a później tegoż poety przyjacielem. Uczył się w Lipsku, bilet doktora medycyny uzyskał 5. IV. 1544 w Padwie, która za czasów swych najświetniejszych przeszło 50-ciu polskich lekarzy wydała. Jako lekarz nadworny Andrzeja Górki, kasztelana poznańskiego i generała Wielkopolski, dwukrotnie piastował godność prokonsula, burmistrza Poznania w latach 1559. i 68, zaś 77. w senacie poznańskim jako rajca zasiadał. Dwa lata przedtem (1557) urząd burmistrza był w ręku sławnego lekarza Strusia, z którym napewno Stanisława jakieś bliższe stosunki łączyć musiały.

¹¹⁾ Zob. tablicę. Egzemplarz ten, ongiś w pięknej oprawie skórzanej o renesansowych ozdobach, z herbem Poznania, wyciśniętym w pośrodku, i o szerokim złożonym brzegu, zawiera, obok notatki, stwierdzającej jego pochodzenie na karcie tytułowej: *Conventus Posnanensis S. Dominici 1641*, smutną refleksję, dopisaną ręką XVI wieku: „*Et gratis poenitet esse probum*“ i parę uwag w tekście, np. fol. 75a w. 8 od dołu „*fataliter mercurialis*“. Egzemplarza dedykacyjnego znaleźć nie mogłem; Biblioteka Archiwum Państwowego w Poznaniu, która objęła Bibliotekę miejską z ratusza, egzemplarza żadnego nie posiada, nie miała zresztą tego dzieła już z końcem XVIII wieku Biblioteka miejska, jak to z inwentarza rękopiśmiennego ksiąg lekarskich z wieku XVIII, który przejrzałem, wynika.

¹²⁾ Zob. Ludwik Ćwikliński: *Żywot Stanisława Nigra Chrościejskiego, humanisty i lekarza poznańskiego z wieku XVI-go*. Lwów 1900.

Niemalże ze sztuki lekarskiej zasłynąć on musiał, skoro sam Zygmunt August u niego lekarskiej szukał pomocy, wielu też uczniów wychował, bo król w dyplomie z 1566 roku tak o nim powiedział: „wyszli jak z wnętrza konia trojańskiego różni (z pod jego ręki) synowie magnatów, którzy następnie otrzymali najwyższe dostojeństwa i zasiedli razem z Nami u steru Rzeczypospolitej“. Nie zaniedbywał też i pracy naukowej. Jeszcze w Lipsku wydał *Elegiam elegantem in laudem thermarum Carolinarum de eorundem natura et usu* — o Karolowych Warach, rzecz napewno ciekawą dla historyków polskiej balneologii, niestety, egzemplarza jej dotychczas nie znaleziono; ogłosił później *Libellos de odore, de humoribus* (1570) w Krakowie u Piotrkowczyka¹³⁾, *de usu ligni guajaci*¹⁴⁾, lecz umiłował on i sztuki wyzwolone.

Syna Jana Hieronima wysłał po pierwszych naukach w Kolegium Lubrańskiego i Krakowskiej Akademji do Padwy¹⁵⁾. Tu wśród słuchaczy Hieronima Mercuriale wielką musiał się

¹³⁾ Egzemplarze zachowały się w bibliotekach w Piotrogradzie i Dzikowie.

¹⁴⁾ W Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka 1576.

¹⁵⁾ Matką Jana była Ewa z domu Lutosławska, córka Stanisława, herbu Jelita, jednym z jego stryjów Wojciech, miecznik ziemski i burgrabia Przemysła (zob. Inscr. Posen, tom 930, fol. 367 w Archiwum Państwowem w Poznaniu). Lat urodzenia i śmierci z aktów poznańskich dokładnie ustalić narazie nie można (przejrzałem ich cały szereg: Inscr. Posen 923, 4, 8, 30, 1024 i 25, Acta consularia z 1600—15). Wzmiankę o Janie czyni pierwszy testament chorowitego Stanisława z 1561 r., który wymienia dzieci: Teodozję, Jana i Łukasza (o ostatnim mówi jedna z notatek w aktach, że poraniono go w twarz podczas jakiejś walki ulicznej). Urodziłby się więc Jan przed rokiem 1561, zaś umarł po 1631, jeśli do niego odnieść należało pokwitowanie dla małżonków Kassów Jana i Agnieszki, rybaków poznańskich, wystawione w roku 1631 przez Jana Chrościewskiego (Inscr. Posen 1024 fol. 417 b.) i rachunki z Zeleznickim, plebanem kościoła św. Marcina, również z 1631 r. (tamże 1025). Lecz zdaje mi się to mało prawdopodobnem; oba akty wymieniają wprawdzie Jana Chrościewskiego, nie dodając jednak żadnego tytułu, zaznaczając tylko „nobilis“, co dziwnem być musi, zwłaszcza,

Jan odznaczyć pilnością, skoro bowiem wielu uczonych zwracało się z prośbami do mistrza, by swe wykłady o chorobach dziecięcych ogłosił, jemu młodemu lekarzowi je opracować polecił. Właśnie wybierał się do powrotu na wezwanie ojca, chorobą złożonego, Jan, gdy go to zaszczytne zlecenie spotkało: „mihi id inunxit negocij, meliorem in formam eas redigerem, reuiderem, et typis aptas facerem“¹⁶⁾, — ręka więc jego wcale silnie spoczęła na tem dziele. — Wydał je i wiozł do ojczyzny, wracając senatowi poznańskiemu w upominku jako trzeci klucz do herbu miasta, który otwiera drogę do źródeł życia:

że Acta consularia piszą stale: Philosophiae et Medicinae doctor. Liczyłby więc Jan 70 lat zgórą. Wpisał się na Wszechnicę Jagiellonów w 1575 „commutatione aestiva in rectoratu sexto Joannis Turobini artium et iuris utriusque doctoris, decani cruscificensis et canonici eccl. cathedr. Chelmensis“ jako Joannes Stanislai Medici de Posnania dioec. eiusdem. Album studiosorum Universitatis Cracoviensis ed. A. Chmiel. Cracoviae III. 1904, str. 98), zaś w r. 1576 „accepit gradum baccalaureatus in artibus, duro prius examine absoluto“ za rektoratu Jakóba Górskiego, doktora obojga praw i kanonika plockiego (Statuta nec non Liber Promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab 1402—1849 ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, str. 216, gdzie fałszywie czytano Joannes Proscenius (!) Posnaniensis). W r. 1583 był już doktorem padewskim, bo tak skreślił swe nazwisko pod dedykacją do senatu poznańskiego w maju w. r.: „Amplitudini vestrae maxime addictus Joannes Groscesius P. et M. D.“. Stopień uzyskał 3. VII 1582 r.: Johannes Chroscevius Polonus, f. Stanislai fuit examinatus in art. et med. sub H. Mercuriali, a quo habuit insignia, B. Paterno, M. Oddo, B. Trevisano, H. Capivaccæo, A. Bottono, H. Saxonia, Aem. Campolungo (Akta Kolegium Lekarskiego por. St. Windakiewicz l. c. 163). Wśród wymienionych egzaminatorów oraz profesorów Jana dwóch zasługuje na krótką wzmiankę: Albertino Bottoni, znakomity klinicysta, i Trevisanus, ceniony bardzo przez A. Hallera. Prócz wymienionego podręcznika jest Jan prawdopodobnie jeszcze autorem dwu epigramów w Libellus de humoribus III: In stemma Illustris ac Magnifici D. Lucae comitis a Gorka. i Distichon in nobile stemma auctoris, razem 8 wierszy podpisanych monogramem J. C. N.

¹⁶⁾ De morbis puerorum fol. 2 b.

„Ergo beata viris Posnania sancta Senatu
Excipe Phoebai tam nobile munus alumni,
Te geminae decorant claves insignia clara,
Panditur ijs via virtutum, nunc tertia clavis,
Qua vitae reseratur iter, quae secla recludit,
Accessit.¹⁷⁾“

Wychowanie dzieci senat w swych dłoniach dzierży, on niech więc łaskawie ten dar przyjmie, „ne ulla circa pueros fiant errata“¹⁸⁾, memento, któreby się i dziś jeszcze niejednemu miastu przydało.

Dzieło wydane wielką cieszyło się poczytnością, liczne edycje XVI i XVII wieku i przekład na język niemiecki wymownie o tem świadczą¹⁹⁾. Wiadomości w niem zawarte Jan napewno stosował w swej praktyce, był bowiem i on obwodowym lekarzem, wraz zaś z drem Janem Borkiem, poznańczykiem, uszlachconym dla wielkich zasług przez Zygmunta III, biegłym lekarzem, w 1612 r. burmistrzem miasta Poznania. O pomocy, którą niósł i dzieciom, niejedna może gdzieś notatka pokryta pyłem czasu w niewydanych aktach drzemie.

Dzieło samo, które z kolei przedstawiam, roztoczy nam niejako in nuce obraz całej ówczesnej pedjatrji, a spoczywając na źródłach klasycznych i arabskich, znanych dokładnie Merkurialisowi i zbyt może silnie wyzyskanych, całej pedjatrji do połowy XVI wieku wogóle. Obok dzieł Corneliusa Roelan z Mechlinji: *De infantium sive puerorum morborum et symptomatum dignatione et curatione libellus* z 1540 r. i Jakóba

¹⁷⁾ Ibidem fol. 4 a.

¹⁸⁾ Ibidem fol. 3 a.

¹⁹⁾ 1584. Eiusdem de venenis et morbis venenosis libri II, Tralliani de Lumbricis Epistola Frankfurt a. M. A. Wechel. haered. 8°, — item de Venenis. Basileae 1584 ex officina Pernea 8°, Paduae 1584, Venetiis Meietus 1588, 4° apud Juntas 1601. Kartę tytułową tego wydania reprodukuje J. v. Bökay: *Die Geschichte der Kinderheilkunde*. Berlin 1922, str. 16. 1615. 4°, w tłumaczeniu P. Uffenbacha. Frankfurt 1605, folio,

DE MORBIS
PUERORVM
TRACTATVS
LOCVPLETISIMI,

Variq; doctrina referti non solum Medicis, verum-
etiam Philosophis magnopere utiles;

*Ex ore Excellentissimi Hieronymi Mercurialis Foroliviensis
Medici clarissimi diligenter excepti, atque
in Libros tres digesti*

Opera Iohannis Chroscieyoskij

CVM LICENTIA, ET PRIVILEGIO.



*Centus Libri
in Libris
Dominij
1541*

*Et gratis per
mitet de p[ro]p[ri]o*

Veneans. Apud Paulum Meictum Bibliopolam Pat.
M. D. LXXIII.

KARTA TYTUŁOWA DZIEŁA
MERCURIALE-CHROSCIEJOWSKIEGO:
DE MORBIS PUERORUM.

(EGZEMPLARZ BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH WE LWOWIE).
(POŁOWA NATURALNEJ WIELKOŚCI).

DE MORBIS

PVERORVM

TRACTATVS

LOC VFFISSIMI

7 quod doctus non non loquid Medicis, verum
etiam philosophis negotiis vides

Et in Emblemata, et in Historiam, et in quibusdam
libris, et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis

et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis

et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis

et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis

et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis, et in quibusdam aliis



KARTA TYTUŁOWA DZIĘLA
MERCURIALE-CHROSCIELOWSKIEGO
DE MORBIS PVERORVM.
BIBLIOTEKA NATURALNA WIELKOPOLSKA
W WROCLAWIE

Trunconiusa: *De custodienda puerorum sanitate* z 1593 r., są wykłady Hieronima właściwie wszystkim, co naukowa pedjatria XVI wieku wytworzyła²⁰⁾, a jeśli zważymy, że wymienione nie cieszyły się taką poczytnością, i że wpływ Hieronima jeszcze XVIII dosięga wieku, to zrozumiemy wartość tego za czasów Hallera już oczywiście przestarzałego, ale najobszerniejszego, przez półtora wieku zgórą niejako obowiązkowego podręcznika²¹⁾. Nowych obserwacyj w nim szukać nie będziemy, bo materiał dziecięcy nie był wówczas tak ceniony, lekarzowi za leczenie dziecka nie płacono, a zasada wypowiedziana przez boskiego Platona w Rzeczypospolitej nie straciła ze swego waloru: „Puer omni bestia intractabilior“ pozostał i nadal. Autor stoi na stanowisku patologii humoralnej z *Corpus hippocraticum*. Wszędzie napotykamy na elementy kosmiczne jak ogień, powietrze, wodę, na soki w ciele krążące im odpowiednie, jak krew, śluz, woda, żółta i czarna żółć, na celowość w naturze ilustrowaną często naiwnymi porównaniami ze świata zwierzęcego, nierzadko też na różne natrafić możesz logiczne finezje ze starej scholastyki jak n. p. rodzaje przyczyn, są one bowiem i *causae efficientes, formales, finales, materiales, immediatae* i i.

²⁰⁾ Zob. Hermann Brüning: *Geschichte der Kinderheilkunde*. — Pfändler Schlossmann III, wydanie 1923, str. 5. O innych monografiach z zakresu pedjatrii od 16—18 w. por. Meissner: *Grundlagen der Literatur der Paediatric*. Leipzig 1850.

²¹⁾ A. v. Haller: *Bibliotheca medicinae practicae, qua... a rerum initiis ad a. 1755 recensentur* II. Basileae et Bernae p. 170 i *Bibliotheca (chirurgica) I. Basileae et Bernae 1774*, p. 227. „...vagum opus est et veteribus nimis addictum ut etiam inertia medicamenta laudet, ventriculum gallinaceum ad calculum frangendum etc. Variolas monet novum esse morbum. Lumbricos in pestilentia frequenter esse cum eadem causae et pestis generationi faveant et lumbricorum... Clausi penis operationem sibi non succesisse“: Zob. również K. Hennig: *Geschichte der Kinderheilkunde* w Gerhardt's Handbuch der Kinderkrankheiten 1877. I, str. 1—50.

Dzieło całe obejmuje, jak wspomniałem, przeszło sto kart średniego kwartantu i rozpada się na trzy księgi, z których ostatnia zajmuje się tylko robakami w trzewiach dziecięcych. Zaczynając wykłady, uważa Mercuriale za konieczne usprawiedliwić się, że ten przedmiot wogóle traktuje, nie było bowiem lekarzy chorób dziecięcych w Egipcie i w starożytnym świecie, leczenie dziecka należało pozostawiać naturze samej, ciała bowiem niemowląt są za delikatne, by znieść mogły wszelkie lekarstwa, ogień lub żelazo²²⁾. Lecz litość nad słabością i bezbronnością oraz ubolewanie z powodu nieuctwa tylu lekarzy, którzy raczej śmierć niż zdrowie niosą dziecięciu, skierowywa ku zajmowaniu się wiekiem dziecięcym i chłopięcym do 14 r. życia (pueritia). Przyczyny tak częstych chorób leżą w zaburzeniach podczas porodu, po odcięciu pępowiny, w nieprzyzwyczajeniu się do powietrza i temperatury otoczenia, w różnicy odżywiania, wreszcie w zamianie pobytu płodowego na twarde łoże życia. Wszystkie te schorzenia są albo zewnętrzne, albo wewnętrzne, i płyną z powiększenia (ex additione) lub zmniejszenia (diminutione), dzieląc zaś człowieka na 3 próżnie (cavitates, ventres): górną, środkową i dolną, odpowiadające głowie, klatce piersiowej i jamie brzusznej, możnaby też i według zajęcia tychże poszczególne rozróżnić choroby.

Zachorzeniami ex augmentatione są wszystkie wysypki pod ogólną nazwą: variolae et morbilli ujęte,²³⁾ są to erupcje wyziewów (humores), które natura wysyła na skórę, podobnie jak drzewa pączki i kwiaty. Wysypki te wcale dobrze są opisane, wszystkie zmiany w obrazach klinicznych w związku z niemi dokładnie i obszernie omówione; znajdujemy nawet prawdopodobnie pierwszą próbę wyodrębnienia odry, którą

²²⁾ An et quot sint morbi pueriles, et an sint curandi a Medico. Caput primum. fol. 1—2 b.

²³⁾ De Morbillis et Variolis. Cap. 2. 2b—16b.

dopiero w zupełności, jako osobną jednostkę, wydzielili w XVII wieku Sydenham, opisawszy morbilli ignei t. j. płonicę. Znane mu są i inne rodzaje wysypek, jak krwotoczna, wykwyty na kończynach u kobiet z zatrzymaną regularnością, o których istnienie dziś jeszcze spór wiodą dermatolodzy, pokrzywki i opryszczki. Wśród grupy ospy (variola) odróżnia większą i mniejszą (varicella?). Przyczyny tych zmian skórnych dopatrują się licznie przytoczone starożytne i średniowieczne teorie w karmieniu się lub nasiąkaniu płodu krwią menstruacyjną, której pozostałości (reliquiae excrementitiae sanguinis menstrui) później w gorączce wrzeć zaczynają i na powierzchnię wychodzą.²⁴⁾ Jeśli substancja wydalana jest gorącą, daje „variolas“, — jeśli zaś suchą i delikatną, powstają „morbilli“. Mercuriale polemizuje z sądami Avenzoara, Fracastoriusa i Arabów, godzi się z przytoczonymi wywodami tylko po części, dziwnem bowiem byłoby, dlaczego przed Arabami żadnych o „morbilli“ nie można napotkać wzmianek, chociaż „vitium sanguinis menstrui sempiternum est a mundo nato post peccatum Euae“. Raczej przyjąć należy jeszcze i inne czynniki etiologiczne jak: „vitium morbidi coeli vel aeris“, zły wód, wylęwy ziemne, zapach trupów. Starsi dlatego rzadziej zapadają na te słabości, bo są odporniejsi; podkreślając zaś dziedziczną skłonność do tych zaburzeń, umiejętnie określa Mercuriale pojęcie dziedziczności.²⁵⁾ Terapia wszystkich wykwitów niech przyspieszy wydostanie się tych trucizn na

²⁴⁾ „...calor praeter naturalis excitatur, ac subinde in sanguine fit ebullitio, propter quam sequitur, ut illae sordes menstruales tanquam excrementum a sanguine secernantur, et secretae in partes cutaneas tanquam in communem cloacam extrudantur...“ fol. 4b.

²⁵⁾ „...haereditatem paternam, seu proprietatem esse potentiam, et aptitudinem quandam filijs ingentam, propter quam redduntur apti, et dispositi ad suscipiendos similes morbos; id enim usu venire in morbis verisimile est, quod conspicimus quotidie euenire in animi motibus, quod scilicet parentes ingenerant filijs aptitudinem .. edendas virtutes...“ fol. 9a.

zewnątrz. Jako wielką nowość w dietetyce w czasie schorzenia należy podnieść wzmocnione żywienie w długotrwałej gorączce, myśl propagowaną dopiero znacznie później przez Gravoesiusa, którą też jako oryginalną na tegoż wyryto nagrobku. Prócz środków lokalnych wskazaniem jest niesypianie, bo sen przeszkadza wydostaniu się wyziewów z ciała. Na otwieranie pęcherzyków ospowych w stadium przedropnem niechętnie się Mercuriale pisze, jeśli się jednak to czyni, to należy użyć narzędzi złotych lub spiżowych, a nie żelaznych, bo już Arystoteles był zdania, że żelazo bardziej rani a spiż ma większą zdolność ściągania ran (glutinandi). Nie zaszkodzą też lewatywy, pijawki, upust krwi z żyły.

Ex diminutione powstaje wychudzenie (macies, gracillitas) z wymiotami, częstymi stolcami, brakiem łaknienia. Przyczyny zaburzenia w przemianie materji wcale dobrze przez autora opisane: ²⁶⁾ nieodpowiedni pokarm, niemożność przyswojenia go przez zamknięte żyły krezkowe, tak że mlecz do ciała nie płynie, wielka śledziona, letnie gorąco, a także, wedle opowiadań, strzygi, do grobowych ślepych ptaków podobne czarownice, które dzieci urzekają, zatruwając je wzrokiem, dotykiem lub oddechem. Wzrok kobiet w czasie miesiączkowania jest tak zatruty, że najjaśniejsze zwierciadła, na których spoczęły choćby przez krótką chwilę ich oczy, natychmiast ciemnieją i płamią się. ²⁷⁾ Mleko kobiece, które niczem innem nie jest jak krwią dobrze przetworzoną, często za rzadkie lub za gęste, również do tego przyczynić się może; poznać to próbą paznokciową. Kropla rzadkiego na paznokciu wielkiego palca natychmiast rozleje się i zbieleje, gęstego zaś twardnieje. ²⁸⁾ Złe mleko wywołuje owrzodzenia na poślądkach, za gęste — zapar-

²⁶⁾ Sól jest środkiem przeciw wysychaniu (Ringer)! Cap. 3. fol. 17a—25a.

²⁷⁾ (Menotoxyny)!

²⁸⁾ Próba polecana u Sorana z Efezu, por. Troitzky w Archiv für Kinderheilkunde XVII. str. 107. i Oribasiusa.

cia, czeraczność, wymioty, gorszy, długi oddech. Złym znakiem jest suchość skóry. Leczenie skieruj w pierwszym rzędzie przeciw karmicielce, bo leki działają na dziecko przez pokarm.²⁹⁾ Zmiana jej nierzadko już sama wystarczy. Karmicielka niech będzie o różowej cerze, niektórzy wolą sńiadą, co najmniej 20, najwyżej 40-letnią, 2—3 miesiące po porodzie, dobrych obyczajów, niech prowadzi regularne życie, sypia wiele, nie martwi się, rano piersi naciera wodą, przechadza się, nie używa Venus, bo po zajściu w ciążę zbyt wiele siary w mleku mieć będzie, niech nie pije wiele wina, — najwyżej słodkie, — bo dziecko na pewno na padaczkę zapadnie, nie je ostrych, słonych lub gorzkich pokarmów.³⁰⁾ Skoro liczne lewatywy i środki przeczyszczające karmicielkę zawiodą, przejść należy do leczenia dziecka samego, lecz czynić to ostrożnie, kąpielami w mleku lub malwie, maściami, koralem lub jaspisem na szyji zawieszonym, bo te dają stolec twardszy, nie przegrzewać silnem obwijaniem, przysypywać pieluszki spalonemi lekami, lub napawać je dymem z tychże, stosować lewatywy odżywcze, nie przewijać ciągle, u starszych zaś podać środki wzmagające łaknienie. Przeszedłszy do chorób poszczególnych części ciała, powstałych z powiększenia,³¹⁾ omawia autor powiększenie głowy u dzieci, która i tak jest większą z powodu mózgu i wielkości ocz; te bowiem już później więcej nie rosną. Nadmierne zwiększenie, na które zmarł Judasz zdrajca, miał bowiem głowę jak beczułkę, powoduje nagromadzenie się w niej płynów i powietrza. Płyn może być czysty,

²⁹⁾ Jeszcze Rosèn poleca przy lues najpierw wcierania matce, jeśli zaś dziecko jest żywione mlekiem kozim, kozie. Por. Bòckay 27.

³⁰⁾ Por. Troitzky l. c. 103—110 i Traugott Kroner: Über die Pfllege und Krankheiten der Kinder aus griechischen Quellen w Jahrbuch f. Kinderheilkunde N. F. X. str. 352 i n.

³¹⁾ De particularibus puerorum morbis et primum de capitis aucta magnitudine cap. IV. fol. 25 a — 30 a.

tłuszczowy lub krwawy, a jest nieraz cięższy od ołowiu; nagromadza się pod skórą, błoną nad czaszką, między czaszką a oponami, w komorach samych i między skórą a mięśniami skroniowymi. Powstaje, jak to widać u noworodków, jeszcze w życiu płodowym, w pewnych położeniach bowiem płody mają głowę zagiętą ku tyłowi; mózg jako natury wodnistej zatrzymuje wtedy wodę, czerpiąc ją z ośrodka wodnistej. Wszystkie wyziewy zimnego organizmu podnoszą się i w mózgu zamieniają w ciecz; sprzyja temu szerokość naczyń dogłowych, działających ssąco na trzewia; dołącza się czasem ucisk na naczynia i trudność w parowaniu z powodu gęstości płynu i nieprzepuszczalności powłok. Często wina w tem małki samej, bo w jada owoce rozwadniające krew, spółkuje w ciąży, urażając płód, czasem powoduje to położną, wykonywając nieodpowiedni obrót. Wypuk nad czaszką jest wtedy dudniący, a jeśli płyn jest poza kośćmi, głowa jakby aureolą jaśnieje i nie daje oddźwięku. Gdy płyn znajduje się w czasce samej, dzieci krzyczą i nie mogą zamknąć ocz. Leczyć należy to schorzenie lekami odwadniającymi, suchem pożywieniem, czuwaniem dziecka i karmicielki, bo sen zatrzymuje wznoszące się opary, środkami przeczyszczającymi, maścią siarkową, wyciągiem z mrówek, położonym na głowę, wreszcie kilkakrotnem nacięciem, lub otwarciem czaszki samej. Nacięcie czyni z tyłu głowy więcej ku dołowi, by płyn lepiej odpływał.

Na szyji mają dzieci różnej wielkości, od soczewicy do melonu, narośla⁸²⁾, jedne zropiałe lub twarde (*glandulae induratae*), inne w torebkach (*strumae*), pełne tłuszczu, krwi, albo gipsowej substancji, przesuwalne i zrosłe z podłożem, płytko i głębiej położone; podobne są i pod pachami i w pachwinach. Wszystkie powstają z mas splywających z głowy, u rzezańców

⁸²⁾ De struma cap. V. fol. 30 a — 35 a.

ich niema. Do ich wzrostu przyczyniają się zimne i mokre okolice, złe wody, tłuste potrawy, a zwłaszcza wielka żarłoczność, dlatego i u świni je spotykamy (wyróżnia zapalenie ślinianki przyusznej). Leczenie ich trudne, zabiegi operacyjne w okolicy naczyń i nerwu krtaniowego dolnego („recursorius“) niebezpieczne. „Strumae“ wycięte z pochewką mogą wrócić, ulegają one stale wpływom księżyca, w czasie pełni zwiększają się, gruczoły zaś ciągle ropieją. Wskazanem leczenie suchem powietrzem, czuwanie, niesypianie z ustami zwróconemi do poduszek, nie pochylanie głowy, nie noszenia ciężarów na niej. Lekki gniew napędzi ciepło do głowy, a cienkie wina, lewatywy, suche pożywienie, upust krwi, pijawki wiele zdziałają. Torebki pod wpływem środków wywołujących ropienie można otworzyć, płyn wypuścić a maścią apostołów ranę zabliznić. Dziwną moc mają posiadać pewne osobniki, jak to było u królów galickich, którzy, dotknąwszy woła znakiem krzyża, natychmiast go leczyli.

Wargi często pękają przez nagromadzenie się wyziewów w ciele; przyspieszysz ich gojenie, gdy pijawki i maści zawiodły, przyżegając je żelazem, lub gdy jedwabnika, zanurzonego w oliwie, śpiącemu dziecku na pępek położysz.³³⁾

Temu baczna należy poświęcić uwagę, gdy dzieci krzyczą, bo często ulegają przepuklinom (opisuje ich kilka rodzajów), lub ropieniu.³⁴⁾ Przepuklinę usunąć można, wycinając worek przepuklinowy lub nadpalając go w kilku miejscach. Przy operacji przepuklin pachwinowych zważać należy na jądro, bo uszkodzenie tegoż zatrzymuje dziecko w rozwoju.³⁵⁾ Nie wiele się różni od naszych metod leczenie „clausurae meatum urinae et foecum“,³⁶⁾ stulejki, zaszywanie przetok pochwowo-

³³⁾ De scissuris, seu fissuris labiorum in pueris VI. 35 a—36 b.

³⁴⁾ De tumore umbilici VII — 39 a.

³⁵⁾ De tumore scroti, id est ramice VIII. 39 a b.

³⁶⁾ Rozdział IX. — 40 b.

odbytowo - pęcherzowych, odprowadzanie wypadłej odbyticy, które to schorzenie sprowadzać ma przesiadywanie dzieci na zimnych kamieniach.³⁷⁾ Zabiegi chirurgiczne w tych przypadkach zupełnie nawet w szczegółach odpowiadają dzisiejszym. Dzieci z zaburzeniami w odżywianiu, u których jest „humor acer“, często mają wyprzenia, usunąć je można pudrem, maściami i energicznym przeczyszczaniem karmicielki.³⁸⁾

Odmrożenia kończyn, — które dlatego są tak narażone, bo są zdala od źródła ciepła, głowa zaś nie odmraża się, albowiem ciepłość z natury do góry się wznosi, — leczy licznymi, jeszcze dziś używanymi, lekami ludowymi, gotowaną rzodkwią, palonym rakiem z miodem, proszkiem z kopyt osłów, popiołem ze skóry zajęcej.³⁹⁾

Drugą księgę wypełniają choroby wewnętrzne ogólne i szczegółowe głowy, klatki piersiowej i jamy brzusznej — znany nam już zresztą podział.⁴⁰⁾ Podłożem ich wspólnem gorączka, której powstawanie związane jest z gęstością ciała niemowlęcia, ta bowiem nie pozwala często gorącu, wytwarzanemu przez soki krążące, wyjść. Zagęszczenie to tłumaczy też, dlaczego dzieci nie siwieją, bo pewne wyziewy nie mogą się wydostać na skórę. Gdy one podniosą się do głowy, a dźiać się to może wcale łatwo, wszak górna część ciała u dzieci jest większą, senność zaś, sprzyjająca unoszeniu się, wzmożoną, występują zaburzenia nerwowe jak padaczka, lunatyzm, udar, bełkotanie, przepalenie głowy.⁴¹⁾ Schorzenia te może także wywołać nagromadzenie się płynu ropnego w komorach mózgowych, który przy ich zamknięciu, uderzając o ściany

³⁷⁾ De ani procidentia — 42 b. — Zob. również Kroner l. c. XI. 86 n.

³⁸⁾ De intertrigine XII. — 43 a.

³⁹⁾ De pernione XIII. — 44 b.

⁴⁰⁾ De febre puerorum in genere I. — 46 b.

⁴¹⁾ De epilepsia III. — 53 a, De conunisione IV. — 55, De paralyti et torpore V. — 57 b, De vitijs locutionis in genere VI. — 59.

tychże, wywołuje wstrząśnienia, jakby to z rozbioru mózgów owczych wynikało. Najczęściej cierpią na drgawki dzieci otyłe. Mercuriale podkreśla w tych zachorzeniach obciążenie dziedziczne, a pomny ich przyczyn, radzi konsekwentnie przy padaczkach wysuszać głowę różnymi lekami, także wywołaniem kichania, pijawkami za uchem, choćby nawet nadpalać kark rozżarzoną żelazem. Jeśli przy tym energicznym leczeniu przyjdzie do ponownych drgawek, to należy pokropić ranę moczem kozła, środkiem znanym historykom farmakologii. Z łagodniejszych środków pomoc mogą: wstrzymanie się od silnych napojów, peonia lub szmaragd zawieszony na szyji, wreszcie nie zaszkodzi leczenie lewatywami, pijawkami i gorącymi okładami (synapismus). Od podaczki odróżnia drgawki z zachowaniem przytomności, pojawiające się przy znacznej utracie wody (exsiccatio), zna objawy tęcza noworodków.

Grupę porażeni omawia z dobrą znajomością anatomii, wyróżniając przy zaburzeniach w mowie zmiany pochodzenia centralnego i obwodowego.⁴²⁾ Z przyczyn wywołujących to zachorzenie wymienia, prócz zbyt miękkiej i wilgotnej języka, która powoduje za słabe uderzanie tegoż o zęby, jedną jeszcze i dziś nie pomijaną wśród ludu, mianowicie za krótkie wędzidełko języka.⁴³⁾

Położna miała, według Galena, stale, jak dziś wykonywa zabieg Credégo, paznokciem przerywać wędzidełko; lekarz

⁴²⁾ Wśród wielu środków poleca i hydroterapię, między innymi zauważając: 67b: Hipp. in fine lib. de virginibus laudat, ut ad torporem finientium detineantur pedes in aqua gelida, usque ad malleolum, eo quod, inquit, statim reuertitur sanguis, quae Hipp. auctoritas mihi ad mentem reduxit quidam, quod audivi a quibusdam Nobilissimis Polonis, qui inquit, et est res notatu digna, in regione pedes, prae summo frigore ita rigeant, et torpeant, ut si vel tangantur manibus calidis, vel approximentur igni, statim decident; atque unum esse in eo casu summum auxilium, si priusquam sese calori exponant, partes torpefactae in aquam gelidissimam mittantur...

⁴³⁾ Por. Kroner str. 84.

używał do tego całego instrumentarium; jeśli nie miał odpowiednich narzędzi, przekłuwał je, podwiązywał nitką, a codziennie zaciskając przerywał.

Przy opisie chorób nosa uderza wzmianka o katarze, z którym się dzieci rodzą, co coraz częściej się zdarza; przemawiałaby ona za znajomości kiły dziedzicznej, zwłaszcza, że autor dopatruje się przyczyn tego zjawiska w niezdrowem nasieniu rodziców.⁴⁴⁾ O kile samej u dzieci, którą obserwował Paraeus, a znał już w XV wieku Torella, zresztą żadnych danych nie znajdujemy.

Zachorzenia uszne dają mu możność rozważań, czy w gorzkiej wydzielinie ucha rodzić się mogą robaki, gdy gorzkie morze żadnej istoty nie żywi.⁴⁵⁾

Z zachorzeń jamy ustnej opisuje zapalenie migdałków⁴⁶⁾ — na pewne znajomości objawów błoniczych wskazywałyby liczne wzmianki o uduszeniu, — ropienia w nich, pleśniawki dobrotliwe i złośliwe i torbiel podjęzykową. Przyczyną są zbyt częste przykładania dzieci do piersi, ostre mleko psujące się w żołądku i wysyłające żrące soki do jamy ustnej, gorączka, czas letni. Wśród wielu środków leczniczych przeważają pijawki, stawiane na kończynach dolnych, by ściągały „materiam pituitosam“ ku dołowi, upust krwi, przeczyszczenia, wreszcie wycięcie. Trudno z pewnością i tylko za drogą cenę nabyć było można w starożytności bardzo skuteczne na pleśniawki lekarstwo, mianowicie miód pszczoł, gnieźdzących się w grobie Hipokratesa.⁴⁷⁾

Obszernie rozwiódł się nad ząbkowaniem (rozdz. 15), sprawą, która i dziś jeszcze nie znika z praktycznej pedjatrii,

⁴⁴⁾ De coryza, tussi et anhelitus difficultate X. 66b.

⁴⁵⁾ De dolore et humiditatibus aurium XI 68a 69 b.

⁴⁶⁾ De tonsillis, seu paristhmis XII.—71b, De Aphtis—73b.

⁴⁷⁾ Por. Kroner l. c. X. 342.

a wiele matkom sprawia kłopotu. Zęby są, zdaniem Mercurialisa opartem na autorach starożytnych, kośćmi czującymi (ossa sentientia), po wyjęciu odrastającymi, nie mają jednak szpiku i tłuszczu, dlatego psy ich gryźć nie chcą, w ogniu się nie spalają, a rodzą się z istoty pokrewnej ziemi, której płód człowieka ma niewiele, zwierzęta więcej, dlatego te rodzą się z wykształconem nieraz uzębieniem. U człowieka także się to zdarzyć może, takim był n. p. Marcus Curtius dentatus, lecz wtedy mleko matki na pewno jest gorętszem. Substancji ziemnej, z której rosną kości głowy, mają dzieci z początku mało, pierwsze przeto uzębienie musi być gorsze, najmniej jej mają zęby sieczne, dlatego najwcześniej wypadają. Są zęby powstające w 80. latach życia; te są prawdziwymi zębami mądrości i słusznie są rzadkie, jak mądrość sama. Mężczyźni mają mieć według Arystotelesa i Alberta Wielkiego więcej zębów, niż kobiety, bo są gorętsi, lecz dziwnie byłaby natura postąpiła, jeśli to rzeczywiście ma być prawdą, boć przecież, jeśli kobiety są zimniejszemi, mniej mogą trawić pokarmu, lepiej więc muszą żuć, a do tego więcej im potrzeba zębów. Im więcej zębów, tem dłuższe jest życie. Dziaśła miękie, delikatne, przez twarde zęby przebijane, muszą boleć, a nawet ulec zapaleniu, zwłaszcza jeśli ząbkowanie odbywa się w lecie. Lepiej odżywiane dzieci zapadają często przy niem na drgawki. Szybko więc karmicielce podać należy twarde pokarmy, brodawki sutek niech będą zimne, dziecku zaś palcem ugniatać dziaśła wypada, smarując je mlekiem psim, mózgiem zająca lub kóz, wcierając popiół z zęba wściekłego psa, lub zawiesić ząb byka i wilka z koralami, jaspis zielony, albo cudowne ziele w złotym lub srebrnym zamknięte pierścieniu na szyji, tak, by dotykały żołądka, a ząbki napewne się wyklują. Gdy się zęby psują lub ich brak, sporządź je z kości słoniowej i umocuj do innych, a zapobiegiesz nieraz czkawkom, nudnościom, wymiotom, złym stolcom.

U dzieci złoścących się przy żołądku wypełnionym powstaje gorące powietrze, to, wznosząc się i niejako podskakując, wywołuje czkawkę; dziewczynki i kobiety uczuciowe częściej jej ulegają.⁴⁸⁾ Żołądek zbyt pełny kurczy się często, chcąc pozbyć się szkodliwości, wymiotuje, jeśli jednak te leżą nie w jego treści (in spatio), lecz na powierzchni ścian, lub w ich budowie, łatwo nudności mieć można. Łatwiej wymiotują zwierzęta o szerokiej piersi, trudniej o długich szyjach, bo droga dla tego powietrza krótszą jest do jelit niż do jamy ustnej. Świnie dlatego często wymiotują, bo pysk ku ziemi wyciągają i żołądkiem na niej leżą.

Zaburzenia w narządach moczowych są przedstawione dokładnie; przyczyny ich: jużto zwiotczenie mięśni pęcherza, jużto zmiany w dolnym odcinku rdzenia. Wśród wielu leków, jednego pominąć nie można, przypomina bowiem dzisiejszą organoterapię.⁴⁹⁾ Przy niedomodze pęcherza moczowego poleca mianowicie, zdaje się za Arabami idąc, sproszkowany pęcherz owcy lub świni, zaznaczając: *virtus tamen et facultas harum non est ex proprietate ipsius animalis, sed potius ex proprietate membri*“.

Przy schorzeniach jelit roztrząsa, oparty o całą plejadę autorów klasycznych i średniowiecznych, pytanie, jakie stolce są najlepsze, a nie uznając wszędzie tego coby było „et praeter rationem et praeter auctoritatem scriptorum“, dochodzi do wniosku, iż u młodszych płynne, u starych zbite być powinny.⁵⁰⁾ Niemało szkodzą jelitom robaki, które na ziemi

⁴⁸⁾ De singultu XVII 77b–79a., De nausea et vomitu XVIII–80a., De urinae incontinentia XIX, De urinae suppressione XX. De calculo vesicae et satyrismo XXI i XXII–85b.

⁴⁹⁾ Leczenie stare według homeopatycznej zasady *similia similibus*.

⁵⁰⁾ De vitiis intestinorum XXVIII, De alvo nimis fusa. XXV., De tenesmo XXVI., De torminibus intestinorum XXVII–92a.

pożyteczne, w ciele ludzkim wiele boleści wyrządzają.⁵¹⁾ Dając niejako mały traktat o nich, wyczerpująco opisuje ich rodzaje i sposób rozmnażania się; powstają one ze złych pokarmów, żyją zaś prócz jelit i w macicy, w głowach zwierząt, wywołując padaczkę, a i bóle głowy ludzkie często od robaków w głowie rosnących pochodzą, wszak Plutarch opowiada o pewnym Ateńczyku, że z nasieniem robaka wyrzucił, który tam napewno z substancją z głowy przez rdzeń spływającą dostać się musiał. Wychodzą one też nosem i uszami, są i w płucach, niema ich jednak w naczyniach, bo te są wązkie i zamknięte, a przezorna natura tam je tylko posłała, skąd je też łatwo wypędzać można. Najwięcej ich mnoży się w jesieni, bo z owoców swój początek biorą, i w czasie zarazy. Łatwo poznać dziecko cierpiące na robaki: majaczy, ma drgawki, zaniewidza, nie słyszy, zgrzyta zębami, żuje, jeść nie może, to znowu wilcze ma łaknienie, ślini się, jęczy, trze nos, jest gniewliwe, nie ustanie na jednym miejscu, mocz ma pianisty a pot cuchnący. Jeśli podczas gorączki wychodzą nieżywe robaki, śmierć na pewno niedaleka. Lekarstw na nie bez liku, między niemi i dzisiejsze, paproć i aloes,⁵²⁾ jednak zasadą w leczeniu niech będzie, by przez usta szły leki gorzkie, wypędzając robaki ku dołowi, równocześnie przez odbytnicę słodczye, by je ściągnąć mogły. Gdy dzieci nie chcą ich przyjmować, rozwieraczem Aeginety usta otworzyć należy i krótką sondą do gardła je wpuścić.

Oto tylko mały zarys tej obszernej z przed czterech wieków pedjatrji wyczerpany. Wszystko, co starożytność i średnio-wieczne o dziecku wiedziały wraz z całym balastem ówczesnej

⁵¹⁾ De nomine et definitione lumbricorum, de causa efficiente lumbricos, de causa formali lumbricorum, de loco ubi fiunt lumbrici, de nonnullis concausis lumbricorum, de differentiis lumbricorum i t. d. Poglądy te utrzymały się po większej części jeszcze w dziele Nil Roséna, por. Bókay l. c. 27, który poleca np. usuwać robaki z końcem 3-ciej kwadry lub z początkiem pełni księżyca.

erudycji, zwłaszcza w terapii, mamy w niej aż nazbyt troskliwie zebrane. Drobnią tylko częścią, nie chcąc nużyć, z czcigodnymi słuchaczami się podzieliłem.

Gdy rozwój pedjatrii po wielkich odkryciach u podstaw medycyny rozpoczął się, kryć się musiała część tej starej wiedzy w chatach wieśniaczych, gdzie w spokoju dotrwała do dziś w medycynie ludowej. Liczne dobre kliniczne obserwacje, o których wspominałem, wrosły w gmach naszej wiedzy, to zaś, co z ówczesnego leczenia dziś w lekarzu nawet zamiłowanym w wertowaniu starych foljantów nieraz tylko uśmiech pobłażania wywołać może, czego nie stałem w moim przedstawieniu, uszanowawszy patynę wieków, i to było niegdyś kanonem wiedzy.

Lecz skromni bądźmy dziś i ostrożni. Któż powiedzieć zdoła, jak spojrzą na nasze wyniki przyszłe pokolenia za lat pół tysiąca? Czy możemy się spodziewać, by który z obecnych podręczników był tak długowiecznym jak wymieniony traktat; wszak u nas kilka zaledwie dziesięćleci najzupełniej wystarczy, by go wytrącić z ręki ucznia, a złożyć na długi odpoczynek obok zmurszałych przyjaciół na półkach starych zapyłonych księgozbiorów, by go kiedyś odnalazł lekarz bibliofil i historyk medycyny.

Mógł więc spokojnie ten kwartant w darze złożyć Senatowi swego rodzinnego miasta, spłacając dług wdzięczności, młody Jan Hieronim Chrościejowski, philosophiae et medicinae doctor, życząc mu, by rady w nim zawarte wydały liczne i zdrowe młode pokolenia.

„Gaudete patres,“ zwracając się do obecnych tu Wielkopolan, może i potomków przezacnego poznańskiego senatu, i dziś jeszcze słowami przyjaciela Jana rzec można:

„Gaudete patres queis dulcia curae
Pignora, vos opus hoc pueri crescente iuventa
Nocturna versate manu, versate diurna,
Vestra salus agitur, primaevae in limine vitae,
Hinc senium, hinc sericanos sperate nepotes“.

ARCHIWUM

HISTORII I FILOZOFII MEDYCYNY

HISTORII NAUK PRZYRODNICZYCH

WARSZAWA

Wydawnictwo Państwowe Naukowe
ul. Krakowska 17, Warszawa

Redaktor naczelny: prof. dr hab. J. J. J.
Zastępca redaktora naczelnego: dr J. J. J.

Wydawanie regularne, raz w roku, w październiku

Redaktor naczelny: DR. RYNDALD WITKOWSKI

Redaktor naczelny: DR. MARCJA WITKOWSKA

Redaktor naczelny: DR. ADAM WITKOWSKI

Redaktor naczelny: DR. J. J. J.

ARCHIWUM
HISTORJI i FILOZOFJI MEDYCYNY
ORAZ
HISTORJI NAUK PRZYRODNICZYCH
--- KWARTALNIK ---

*Prenumerata wynosi rocznie 24 złote, pół-
rocznie 12 złotych.*

*Redakcja przyjmuje rękopisy tylko maszy-
nowem pismem lub kaligraficznie napisane.
Rękopisów nie zwraca.*

Autorowie rozpraw otrzymują po 25 odbitek bezpłatnie.

ADRES ADMINISTRACJI:

DR. ROMUALD WIERZBICKI

POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 15

KONTO CZEKOWE: 202 792

ADRES REDAKTORA:

PROF. ADAM WRZOSEK

POZNAŃ 3, ALEJA MAŁOPOLSKA Nr. 6.